KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 18 MARCA 1933 ROKU. | 77.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Barbarzyństwo Niemiec hitlerowskich

Hitler żąda legalizacji dyktatury.

WIEDEŃ, 17.3. Berliński korespondent „Arbeiter Zeitung“ komunikuje, że Hitler zażądał od parlamentu pełnomocnictw, zawierających się w następujących punktach: 1) prawo usuwalności sędziów, 2) usuwalność urzędników bez obowiązku wypłacenia im emerytury, 3) upaństwowienie związków zawodowych, 4) zniesienie prawa zrzeszania się.

Przedstawiciele Hitlera rozpoczęli konferencje z centrum, od którego ma zależeć uchwalenie pełnomocnictw. Jakie stanowisko zajmą katolicy niemieccy w stosunku do Hitlera i jego posunięć, burzących obecny ustrój Rzeszy, zależeć będzie od narad, które kardynał Faulhaber prowadził obecnie w Watykanie.

DRAMATYCZNA ROZMOWA.

LONDYN, 17.3. Wicepremjer Baldvin zawezwał do siebie ambasadora Niemiec von Hoescha, z którym odbył rozmowę niezwykle dramatyczną. Baldvin przedstawił Hoeschowi plik raportów, otrzymanych od ambasadora Wielkiej Brytanji w Berlinie, w których z niezwykłą dokładnością odmalowano sytuację, panującą obecnie w Niemczech, oraz przedstawiono drastyczne opisy barbarzyństwa hitlerowców.

Ambasador niemiecki starał się złagodzić wrażenie tych raportów, lecz Baldvin w pewnym momencie ostro mu przerwał i oświadczył, że rząd angielski śledzi z największym niepokojem i z największą troską rozwój wydarzeń w Niemczech i jeżeli Niemcy w najbliższym czasie nie powrócą do warunków życia cywilizowanego, to grozi im całkowita izolacja w współczesnym świecie kulturalnym, a w każdym bądź razie nie będą mogły liczyć na sympatję w Anglji, która z takim trudem odbudowywały po wojnie.

Z rozmowy z Baldvinem ambasador niemiecki wyszedł przygnębiony i podobno nosi się z zamiarem zgłoszenia swej rezygnacji, nie mogąc ponosić odpowiedzialności za konsekwencje posunięć Hitlera i jego sztabu z Goeringiem na czele.

GWAŁTY WOBEC POLAKÓW.

BERLIN, 17.3. Mimo odezw publicznych Hitlera oraz wewnętrznych zarządzeń i rozkazów, wydanych do szturmówek „akcja indywidualna“ nie słabnie. Dyscyplina szturmowców okazała się bardzo słaba, a w każdym razie nie wystarczyła dla sprowadzenia ich na drogę legalizmu po dniach oszołomienia odniesionemi zwycięstwami.

W ostatnich czasach napady i wystąpienia szturmowców były skierowane głównie przeciwko mniejszościom narodowym, przyczem ucierpiało wielu Polaków. Konsulaty polskie w miastach niemieckich rejestrują nieustanne skargi ofiar gwałtów hitlerowskich. Do tutejszego konsulatu zgłosiło się m. in. kilku robotników polskich, którzy zostali w straszny sposób skatowani w prezydjum policji.

Poselstwo polskie w Berlinie, w związku z temi wypadkami, przygotowuje protest oficjalny, który ma złożyć rządowi niemieckiemu.

KRÓLEWIEC, 17.3. W prowincji złotowskiej aresztowano dwu nauczycieli Polaków, Dudziaka i Nileckiego, oskarżając ich o agitację komunistyczną. W rzeczywistości jest to akt zemsty i teroru za to, że obaj agitowali wśród ludności polskiej za listami polskiemi do sejmu pruskiego.

WALKA O TYP KOBIETY.

BERLIN, 17.3. Wśród różnych nieprzytalnych dziwactw hitlerowców należy zanotować walkę o typ kobiety niemieckiej. Szturmowcy ostro występują przeciwko kobietom, ostrzyżonym a la garcone. Moda hitlerowska wymaga, ażeby kobiety nosiły długie warkocze.

WANDALIZM.

WIEDEŃ, 17.3. Tutejsze pisma są przepełnione wiadomościami o gwałtach, które miały miejsce w związku z przejęciem władzy w Bawarji przez hitlerowców. W szczególności podkreśla się teror i ohydne fakty wandalizmu, które były dokonywane w stosunku do szeregu wybitnych osobistości świata politycznego Bawarji, przyczem hitlerowcy z taką samą nienawiścią i barbarzyństwem traktowali polityków katolickich, jak i swych przeciwników lewicowych.

Walka hitlerowców

Z LIBERALIZMEM GOSPODARCZYM.

BERLIN, 17.3. Wczoraj o godz. 3 popołudniu prezydent Banku Rzeszy, dr. Luther, zgłosił swą dymisję. Na jego miejsce mianowany został hitlerowiec dr. Schacht. W związku z tą dymisją, organ hitlerowców „Der Angriff“ podkreśla, że, jak przed niewielu dniami usunięty został w Niemczech polityczny liberalizm tak obecnie rozpoczyna się działalność w kierunku wytępienia liberalizmu gospodarczego.

„Berliner Tageblatt“, komentując zmianę, dokonaną na stanowisku prezydenta Banku Rzeszy, podkreśla, że jest to związane z wielkiemi planami Hitlera, zwalczania bezrobocia przez uruchomienie robót, które mają zatrudnić 10 miljonów bezrobotnych.

BERLIN, 17.3. Nominację dra Schachta na stanowisko prezydenta Banku Rzeszy powitała większa część prasy niemieckiej jako gwarancję skoordynowania polityki banku emisyjnego Rzeszy niemieckiej z nowym kursem rządu Hitlera.

Centrowa „Germania“ podkreśla, iż Luther był przeciwnikiem polityki narodowych socjalistów.



DR. SCHACHT
prezydent Banku Rzeszy.

Zatarg o Westerplatte

w Radzie Ligi Narodów.



Przed paru dniami Rada Ligi Narodów w Genewie rozpatrywała sprawę zatargu polsko-gdańskiego o straż polską na Westerplatte. Na ilustracji posiedzenie Rady Ligi. Pierwszy z prawej delegat włoski Aloisi z lewej Paul Boncour (w okularach).

Pełnomocnictwa dla rządu

uchwalone w komisji prawniczej.

WARSZAWA, 17.3. Dziś rano odbyło się posiedzenie sejmowej komisji prawniczej, gdzie na porządku dziennym znalazł się rządowy projekt ustawy o pełnomocnictwach. Przedstawiciele opozycji na posiedzenie nie przyszli, nie chcąc, zgodnie z deklaracjami, brać nawet udziału w tego rodzaju akcie ustawodawczym. Klub BB. w swojem ściślem gronie załatwił sprawę w przeciągu 10 minut.

Obecny na posiedzeniu podsekretarz stanu p. Lechnicki, nie wyjaśnił nawet większości rządowej, dlaczego rząd domaga się tak nieograniczonych pełnomocnictw. Referent poseł Paschalski uznał za zupełnie wystarczające ogólnikowe uzasadnienie do ustawy, zawarte w 16 wierszach.

Ponieważ niebawem ma nastąpić zmiana rządu, a wkrótce potem wybór nowego prezydenta, więc klub BB. udziela pełnomocnictw nieznanemu rządowi i nieznanemu prezydentowi.

Na podstawie tych pełnomocnictw, jakich dotąd nie otrzymał w Polsce żaden rząd, można nałożyć nowe podatki, zmienić pragmatykę i uposażenie urzędników i wojskowych, zmienić ordynację wyborczą, krótko mówiąc, wywrócić całe ustawodawstwo, z jednym jedynym wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Ustawa znaleźć się ma na plenum Sejmu we wtorek przyszłego tygodnia.

Na miejscu tragedji w Brzuchowicach

Przygotowania do wizji sądowej.

LWÓW, 17.3. Władze bezpieczeństwa we Lwowie wydały specjalne zarządzenia, ażeby nic nie przeszkodziło wyjazdowi sądu i Gorgonowej ze Lwowa do Brzuchowic, ponieważ istniały obawy, że mogą się powtórzyć ekscesy tłumu, który na wizji lokalnej sądu lwowskiego obrzucił powracającą karetkę więzienną Gorgonową kamieniami. Wzdłuż przejazdu sądu ustawiono wzmocnione patrole policji, które utrzymują porządek wśród tłumów, zebranych dokoła miejsca tragedji.

Od samego rana w opustoszałej willi trwały przygotowania do wizji. Ustawiono dowody rzeczowe, przywiezione z Krakowa, w ten sposób, jak znajdowały się one w chwili tragedji. W hallu ustawiono choinkę, którą Staś Zaremba, przybyły dziś rano wraz z ojcem z Warszawy, przybrał ozdobami. Sąd udał się z hotelu do Brzuchowic dwoma autami. Na wizję, oprócz członków trybunału, ławy przysięgłych, prokuratora, protokulantów, oskarżonej, eskorty policyjnej i świadków tragedji, dopuszczeni będą jedynie dziennikarze za specjalnemi zaproszeniami.

Do prezydjum policji lwowskiej nadeszło dziś rano kilka listów, adresowanych do Gorgonowej, inż. Zaremby i sędziów przysięgłych. Jeden z listów do sędziów przysięgłych doszedł do ich rąk, choć przewodniczący trybunału sądzącego wydał polecenie doręczenia korespondencji, dotyczącej zbrodni brzuchowickiej, sędziom przysięgłym dopiero po ukończeniu rozpraw.

„ZNOWU BRYGIDKI".

Lwów, miasto, którego zamartwiona ludność przed rokiem obrzuciła kamieniami karetkę więzienną, wiozącą do Brzuchowic Gorgonową, uspokoiło wybuchowe temperamenty. Nastąpiło znaczne odprężenie. Czas robi swoje. Wczoraj Gorgonowa, wyprowadzona tylnem wyjściem z dworca głównego i zawieziona taksówką do więzienia na ul. Kazimierzowskiej, t. zw. Brygidek, została wpuszczona tylnemi drzwiami. Wysiadłszy i trzymając na ręku dziecko, Gorgonowa westchnęła:

— Znowu Brygidki, trzeba wejść...

W SZPITALU WIĘZIENNYM.

Gorgonową ulokowano na sali szpitalnej, na t. zw. sali dla położnych. Otrzymała pół litra mleka dla dziecka. Skarżyła się głośno, że wikt w krakowskim więzieniu jej nie służył, że czuje się zmęczona i zdenerwowana podróżą, zjadła trochę kolacji, ułożyła dziecko do snu i poprosiła o książkę do czytania.

Dziecko Gorgonowej jest bardzo ładne i bardzo miłe. W nocy dwukrotnie wstawała do dziecka, później rano zjadła śniadanie.

PRZYGOTOWANIA W BRZUCHOWICACH.

Członkowie trybunału i przysięgłych, ulokowani w hotelu Krakowskim, spędzili wieczór i część nocy przeważnie na zwiedzaniu lokalów rozrywkowych. Rano sędziowie składali oficjalne wizyty. Przez ten czas w Brzuchowicach wre praca. Czynione są ostatnie przygotowania do odbycia wizji lokalnej, która odbędzie się dwukrotnie — w dzień i po zapadnięciu mroku. Sprowadzono różne meble, pianino, choinkę, którą zamieniono na inną, gdyż nie odpowiadała warunkom, jako zbyt rzadka. Wewnątrz willi ustawiono krzesła i stoły dla sądu oraz przysięgłych. Dużo ludzi ze Lwowa wybiera się samochodami do Brzuchowic. Udzielono jednak tylko 36 biletów wejścia dla publiczności. Poza temi ograniczeniami, są także ograniczenia dla prasy, a to ze względu na warunki miejscowe, gdyż willa jest szczupła i wielu osób nie może pomieścić.

Dziś odbyły się oględziny wewnętrzne i zewnętrzne, przyczem ciekawie zapowiadają się eksperymenty z tłuczeniem szyb i szklanki. Sąd polecił sprowadzić specjalnie szklarza do Brzuchowic, który będzie wstawiał szyby, poddawane następnie wybijaniu. Karetka więzienna, wiozące Gorgonową, wyruszyła z Brygidek o godz. 12.30.

Po skończeniu wizji na miejscu zbrodni, sąd odbędzie posiedzenie na sali przysposobienia wojskowego, przyczem posiedzenie to odbędzie się urzędowo w togach z udziałem wszystkich stron. W wizji biorą udział wszyscy trzej obrońcy.

Zwraca uwagę, że część mebli wypożyczono od brata dr. Csali, który jest wójtem w Brzuchowicach.

Dowody rzeczowe, sprowadzone z Krakowa, znajdują się pod stałą eskortą dwu woźnych sądowych.

OPINJA FRANCUSKA

WOBEC PLANU ANGIELSKIEGO.

PARYŻ, 17.3. Jak się należało spodziewać, inicjatywy Mac Donalda są rozmaicie komentowane w Paryżu, niemniej ny, jak stwierdził wczoraj Painleve. do Rzymu stanowi kapitalny moment w polityce ostatnich lat i może spowodować radykalną zmianę biegu wypadków — jak pisze „Temps", decyzje wagi najdonioślejszej — jak pisze „Bulletin Quotidien".

Tymczasem kulminacyjne punkty wydarzeń pozostają w zawieszeniu. Mianowicie czy Hitler również uda się do Wiecznego Miasta i czy Daladier także pojedzie, jak Mac Donald, złożyć czołobitność rzymskiemu dyktatorowi — ironizuje Bainville.

Opinja francuska jest w najwyższym stopniu nastrojona nieufnie, czuje się osaczona i oddycha psychozą bliskiej wojcała opinja jest zgodna, że podróż jego

Ten stan ducha czyni ją skłonną do daleko idących ustępstw.

Aresztowania w Stan. Zjednocz.

bankierów-spekulantów.

NOWY JORK, 17.3. — Wielką sensację wywołało tu aresztowanie Piotra Sleightha, prezesa „Arcadia Trust Company of Newark" i jego syna, Jerzego. Po złożeniu kaucji w wysokości 10.000 dol., obu wypuszczono na wolność. Władze skarbowe przystąpiły po ostatnim kryzysie banków z energją do wykrycia oszukańczych operacyj.

LONDYN, 17.3. — Urząd prokuratorski w Nowym Jorku stwierdził, iż nielegalne tranzakcje banku Harrimanna wynosiły około 2-ch miljonów dolarów. Aresztowany bankier Józef Harrimann używał pieniędzy powierzonych mu przez klijentów, na spekulacje na własny rachunek.

Blachowski przyznał się do winy

Proces o zabójstwo dyr. Koehlera.

WARSZAWA, 17.3. Dziś w Sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces Juljana Blachowskiego o zabójstwo naczelnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich Gastona Koehlera po krótkiej rozmowie w czasie spotkania z dyr. Koehlerem na ul. Mazowieckiej. Tło zabójstwa i sylwetka Blachowskiego wyszły na jaw w czasie dochodzeń oraz w czasie procesu w pierwszej instancji. Sąd okręgowy skazał Blachowskiego na 5 lat więzienia.

W trakcie rozprawy w Sądzie okręgowym świadkowie zeznawali na korzyść Blachowskiego, potępiając stosunki w zakładach żyrardowskich, jako niezwykle uciążliwe dla robotników i spychające ich w niedolę i nędzę. Blachowski był jedną z ofiar tych stosunków.

Dziś Sąd apelacyjny w składzie: przewodniczący Karol Żarski oraz sędziowie Konstanty Jaworowski i Jan Kozakowski przystąpili do rozpatrywania sprawy Juljana Blachowskiego. Oskarża prokurator Fürstenberg.

Po odczytaniu referatu udzielono głosu oskarżonemu Juljanowi Blachowskiemu.

„Przyznaję się do winy — oświadczył Blachowski. — Trudno mi jest przytem scharakteryzować stan moich nerwów. Po dłuższym pobycie w więzieniu, czuję się dziś znacznie lepiej, niż wówczas, kiedy dokonałem mego czynu, w czasie zwolnienia mnie z posady i kiedy utraciłem mieszkanie.

„Zaniedbywałem się w pracy, winy zarządu zakładu. Zarząd domagał się podpisania zobowiązania, że opuszczę mieszkanie pod warunkiem niewypłacenia odszkodowania. Zabrakło mi pieniędzy na mieszkanie. Miałem chorą żonę i za to wszystko nosiłem w sercu głęboką urazę do dyr. Waśkiewicza, że doprowadził mnie do tego skraju nędzy, tembardziej, że uważałem go za życzliwego sobie.

„Koehlera nie chciałem zabić! Nigdy nie byłem terorystą, ale po sprawie z mieszkaniem chodziłem jak błędny i niezdolny do rozumowania. Spotkałem na ulicy Koehlera. W głowie powstała mi myśl rozmówienia się z nim. W odpowiedzi krzyknął mi, zrobił przytem taki dziwny wyraz twarzy...

„Dziś, gdy analizuję swój czyn, uważam, że nie miałem prawa go zabić, gdyż, jeżeli nawet był szkodnikiem, za jakiego go uważałem, to jednak podobnych jemu jest tysiące. Koehler jednak miał system zachowania się prowokacyjny i to zawsze działało na mnie przygnębiająco".

Na zapytanie przewodniczącego, czy Koehler znał język polski, Blachowski odpowiada, że znał bardzo dobrze, lecz go nienawidził i dlatego nie chciał używać. Wreszcie na drugie pytanie odpowiada, że broń nosił zawsze z przyzwyczajenia przy sobie, jak i wówczas w krytycznym dniu.

Świadków nie przesłuchiwano, opierając się na protokółach z rozprawy w pierwszej instancji.

Prokurator Fürstenberg w mowie oskarżycielskiej nie udowadniał on winy Blachowskiego, lecz w przemówieniu swem starał się tylko podtrzymać decyzję sądu pierwszej instancji.

Zkolei zabrał głos rzecznik zakładów żyrardowskich, adw. Nowodworski, który udowadniał, że Blachowski nie powinien się mienić mścicielem sprawy robotników w Żyrardowie oraz że stosunek dyrekcji zakładów do niego był tolerancyjny. Uważa on, że czyn Blachowskiego był wynikiem jego załamania moralnego.

Replikował w odpowiedzi adw. Nowodworskiemu obrońca Blachowskiego adw. Gacki, zkolei zabrał głos drugi obrońca adw. Berenson.

WYROK.

Sąd, po przeszło godzinnej naradzie, o godz. 12.50 ogłosił wyrok, uchylający wyrok pierwszej instancji w części, dotyczącej kary i skazując Juljana Blachowskiego na 4 lata więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od dnia 28 kwietnia 1932 r. do dnia procesu, tj. do dzisiaj i jednocześnie zasądzając na rzecz Magdaleny Koehler i jej dzieci powództwo w wysokości 1.600 zł., wraz z procentami od 12 października 1932 r., oraz koszty obu procesów w wysokości 300 zł. Co do pozostałej części wyroku, Sąd apelacyjny decyzję Sądu okręgowego pozostawił bez zmiany.

W dniu 20 marca 1933 roku, jako w 15-tą bolesną rocznicę naszej drogiej Żony i Matki ś. p.

Marji Kuziorowej

w kościele parafjalnym w Siewierzu odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłej o czem powiadamiają Przyjaciół i Znajomych

Mąż, Dzieci i Wnuki.

500 poprawek

W USTAWIE SAMORZĄDOWEJ.

WARSZAWA, 17.3. Sejmowa komisja administracyjna zajmowała się dziś poprawkami Senatu do ustawy samorządowej. Tych poprawek jest około 500. Większość rządowa opowiedziała się za wszystkiemi prawie poprawkami, odrzuciła natomiast poprawkę Senatu, nadającą 6 największym miastom w Polsce prawo określania zasad ordynacji wyborczej.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy, 26-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. — Nr. 28227.
15.000 zł. — Nr. 144701.
10.000 zł. — N-ry: 38555 58627.
5.000 zł. — N-ry: 39643 91586 100698.
2.000 zł. — N-ry: 10514 25168 27075 29130 38270 40596 45329+ 47184+ 54853 56211 58993 61487 65776 75270 75284 83025 86681 102220+ 104985 111393 119209 123678+ 135162+ 137244+ 137885 147174.
1.000 zł. — N-ry: 1651 7214 21560 26594+ 30752+ 31810 43535 50256 52955 58979+ 64745 65232 67346 69033+ 68828+ 68861 70587 70494 75470+ 82090 82859 84104 85372 87935 94969 97297 97382 101033 107665 110640 112373 112604 115620 121850 138020 168077 145095.

NA KANWIE.

Samobójca w wannie.

Z sercem skrwawionem i podartem na strzępy rozstał się pan Beniek Szmak, młodziam 20-letni ze swą ukochaną.

Rudowłosa panna Zula nie dalej, jak przed kwadransem powiedziała z nieodwołalną stanowczością:

— Bernardzie, nie bądźcie dzieckiem, nie wymagajcie ode mnie być naiwna. Zastanówcie się, czy będę z wami szczęśliwa, za ile? Za 250 złotych miesięcznie! To jest pusty szał, ja nie zobaczę nigdy grosza pieniędzy.

Napróżno zrozpaczony Beniek prosił i błagał, zrozumiał wreszcie, że wszystko jest skończone.

Poszedł więc prosto na Modrzejowską, zjadł w firmie „Moniek" za dwadzieścia groszy włoskich lodów, ale nic nie pomogło, w sercu miał piekielny żar.

Pomyślał tedy, że ochłodzić go mogą na wieki jedynie fale Przemszy.

Udał się więc na wybrzeże. Było już ciemno.

Beniek stanął nad samym brzegiem i spojrzał w ciemną otchłań.

— Samobójec idę być!

Ale nachyliwszy się, dotknął wody końcem palców i pomyślał, że wygodniej byłoby utopić się w wannie.

Ubrał się więc, wsiadł w tramwaj i pojechał do zakładu kąpielowego.

Wynajął kabinę, rozebrał się, zamknął oczy i zanurzył się w wodzie, ale o utopieniu się nie było mowy — głowa wystawała.

Samobójca zmienił tedy pozycję, wystawił nogi na powietrze, a głową się zanurzył, ale po chwili wyskoczył ze strasznym kaszlem.

— Tak nie możno z powodu mnie dusi!

Postanowił więc skończyć z sobą radykalnie — jednym skokiem.

Wdrapał się na stolik, krzyknął „raz, dwa, trzy" i dał nurka.

Woda zaczęła go krztusić, na głowie poczuł guz wielkości katańskiej pomarańczy, a tu o wydostaniu się nie było mwy, choć nieszczęsny samobójca machał rozpaczliwie nogami.

Ale ponieważ w ostatniej chwili p. Benkowi do tego wszystkiego żal się zrobiło życia, uczynił więc gwałtowny wysiłek, zatrzeszczały jakieś haki, wanna oderwana od ściany, przewróciła się i p. Beniek wraz z wodą wypłynął na posadzkę.

Gwałtowny huk sprowadził trzech ubranych numerowych, którzy wyłamali drzwi i podnieśli desperata z ziemi.

Nie wiedział, co się z nim dzieje.

— Czy można wiedzieć, gdzie ja się właściwie znajduje? O wiele mnie oko nie myli, mam zaszczyta z panami aniołkami.

Biedny chłopiec, wyobraził sobie, że jest już w niebie.

— Co znaczy z aniołkami, szmondak, psia krew. Ubraj się już łobuz jeden i zapłać za reperację wanny.

Ponieważ p. Beniek nie miał pieniędzy, wylegitymowano go, sporządzono protokół. Postawiono przed sąd za pijaństwo. Kara 20 złotych.

Aresztowania

POLITYKA AWANTUR.

To, co się obecnie dzieje w Niemczech, przypomina żywo pewien drobny epizod z przed wielu lat.

Działo się w znanej nocnej kawiarni „Kaffe Bauer“ w Berlinie. Pewien pijany student niemiecki wyprawiał niesłychane brewerje, zaczepiał gości, gdy zaś nie pomogły wszelkie namowy ze strony służby, zdecydowano się sprowadzić policjanta. Na widok przedstawiciela władzy, awanturnik nagle oprzytomniał i przeprosił publiczność: „Entschuldigen die Herrschaften, mir scheint das Fell zu jucken, habe schon lange keine Prügel bekommen“ („przepraszam państwa, że mi skóra swędzi, dawno już nie dostałem batów“).

Czem innem, jeżeli nie szukaniem guza jest dzisiejsza polityka Hitlera? Prasa angielska nazywa to „polityką awantur“. Niewątpliwie tak jest.

Wprawdzie zaznaczaliśmy niejednokrotnie, że o ile chodzi o program polityki zagranicznej, cały naród niemiecki, poczynając od komunistów, kończąc na skrajnej prawicy, jest najzupełniej zgodny: przedewszystkie przywrócenie granic z r. 1914, następnie utworzenie pod protektoratem Niemiec państw „buforowych“ Ukrainy i Litwy, okrążenie i zduszenie w ten sposób Polski, zniszczenie Czechosłowacji i Jugosławji i rozciągnięcie poprzez Węgry i Bułgarję wpływów niemieckich na Bałkany i bliski Wschód.

Dotychczasowe rządy niemieckie, zwłaszcza przebiegłego Stresemana, rozkładały ten program na długi szereg lat i etapów.

Hitler zdaje się wszystko stawiać na jedną kartę. Jednocześnie prowokuje Polskę, Francję, Małą Ententę, zadziera z Rosją, naraża się międzynarodowemu żydostwu. Tę samą politykę robienia sobie wrogów stosuje także w sprawach wewnętrznych. Nie mówiąc już o komunizmie, który istotnie stał się wrzodem na ciele niemieckiem, wymagającym radykalnego cięcia — za jednym zamachem zamierza zetrzeć socjalistów. Stronnictwo to, które w r. 1871 liczyło jednego przedstawiciela w Reichstagu, rosło systematycznie, zdwajając przy każdych wyborach liczbę swych posłów, przetrwało rządy „żelaznego kanclerza“ i dziś liczy w swych szeregach mniej więcej trzecią część narodu niemieckiego.

Jest to w każdym bądź razie siła, którą chwilowo można sterroryzować, której pociągnięciem pióra nie da się zniszczyć.

Drugim, potężnym czynnikiem w życiu politycznem i społecznem Niemiec jest niewątpliwie katolickie centrum, stanowiące niezmiernie zwarty i jednolity front. Bez porównania silniejszy od Hitlera, no i genjalny Bismarck próbował również w swoim czasie przełamać ten front i skończył swój „Kulturkampf“ w Kanossie.

Do awanturniczych posunięć obecnego rządu należy także prowokacyjna polityka w stosunku do Bawarji i pozostałych państw Rzeszy (ogółem jest ich 17). Wprawdzie powołuje się Hitler na znaczną liczbę głosów, którą czasu wyborów uzyskał właśnie w Bawarji. Tak było istotnie. Ludność Bawarji w znacznej większości jest konserwatywna i poparła Hitlera, widząc w nim zdecydowanego wroga komunizmu. Z chwilą jednak, gdy Hitler zwrócił się zdecydowanie przeciwko katolicyzmowi, liczba zwolenników jego w Bawarji musiała bardzo się skurczyć. Ludność Bawarji jest także nastrojona monarchistycznie, z tego jednak nie wynika, by dała sobie narzucić Hohenzollerna — Bawarja posiada swoją dynastję i jest do niej szczerze przywiązana.

Polityka Hitlera, robienia sobie wszędzie — na zewnątrz i wewnątrz — wrogów, nie może być polityką twórczą, jest to typowa polityka awanturnika. Z tego jednak nie wynika, byśmy mieli lekceważyć dzisiejszego przywódcę Niemców. Na to, by wzniecić wszechświatowy pożar, nie potrzeba być genjuszem twórczym. Wilhelm II był także w gruncie tylko awanturnikiem.



Policja przed parlamentem austrjackim.

ŻYDZI O MORATORJUM.
Sredniowieczny ustrój społeczeństwa żydowskiego.

Icchok Grinbaum, na ile przygotowywanej ustawy o moratorjum dla rolnictwa, omawia w „Hajncie“ z 10 b.m., w artykule „Ofiara reform ekonomicznych“ ujemne skutki jej dla Żydów i wskazuje, że wszelkie reformy ekonomiczne w państwach nowoczesnych odbijają się ujemnie na Żydach:

— Już dawno poczyniliśmy (mowa o sjonistach, przyp) tragiczną obserwację, zapożyczoną z naszego życia żydowskiego, że padamy stale ofiarą ekonomicznych reform nawet wówczas, gdy one nie są bezpośrednio skierowane przeciwko nam, Żydom, a dotykają nas pośrednio...

Ten objaw ze szczególną siłą uzewnętrznia się w Polsce, gdzie większość ludności stanowią rolnicy, i kiedy pragnie się pomóc rolnikom, uderzają te reformy w Żydów:

— Ustalono, że długi, ciążące na hektarze ziemi w Kongresówce, wynoszą 297% z dochodu z hektara. Na Kresach 300%, w Galicji 282%, w zachodnich województwach 525%...

Moratorjum ma objąć rolników w towarze i w pieniądzach, których wierzycielami są głównie Żydzi - handlarze, zwłaszcza z miasteczek:

— Polski handel w tych drobnych miasteczkach w całej Polsce, z wyjątkiem dzielnicy poznańskiej, jest przecież prawie wyłącznie żydowski. To znaczy, że ta reforma zrujnuje między innemi żydowski handel wogóle, a drobnego handlarza w szczególności, a to spowoduje zniszczenie miasteczka żydowskiego. W ten sposób będzie osiągnięty jeden z celów gospodarczej judofobji, którą wyznają mniej lub więcej wszystkie partje polskie...

Ta reforma gospodarcza, ponieważ nie posiada wyraźnie antyżydowskiego charakteru, utrudnia Żydom walkę z nią:

— Ponieważ nie jest ona wywołana antyżydoskiemi dążnościami ...fakt ten utrudnia nam walkę przeciw tej reformie. Odbiera on nam możliwość walki, jak ze środkiem antyżydowskim, mającym na celu upadek gospodarczy żydów...

Poseł Grinbaum nie daje swym czytelnikom odpowiedzi na pytanie, dlaczego próby ulżenia rolnictwu — niezależnie od wartości i celowości zamierzonego moratorjum — prawie zawsze stoją w sprzeczności z interesami Żydostwa.

Na pytanie to dał odpowiedź już przed ośmiu miesiącami publicysta żydowski, Zuckermann, kiedy tłomaczył swym współwyznawcom, że judofobja obecna ma objektywne swe źródło w **średniowiecznym ustroju społeczeństwa żydowskiego.**

Trudno się więc dziwić, że w tym stanie rzeczy każda próba naprawy stoi w sprzeczności z tkwiącym głęboko w średniowieczu systemem lichwy i siecią pośrednictwa żydowskiego.

Akcja obozowa
POLSKIEJ YMCA.

Polska YMCA opracowała już szczegółowy plan akcji obozowej, jaką prowadzić będzie latem r. b. W okresie od 3 do 17 czerwca prowadzony będzie obóz dla gazeciarzy i młodzieży robotniczej w Mszanie Dolnej, oraz obóz dla młodzieży robotniczej nad Lindą pod Łodzią. W okresie od 20 cezrwca do 18 lipca odbędzie się pierwszy obóz dla młodzieży szkolnej w Mszanie Dolnej, od 18 lipca 15 sierpnia — drugi obóz dla młodzieży szkolnej w Mszanie Dolnej; w tych samych okresach odbędą się obozy dla młodzieży szkolnej nad Lindą.

Poza temi obozami na terenach własych Polskiej YMCA, zorganizowany będzie obóz ruchomy w Tatrach dla chłopców opuszczonych. Nadto Polska YMCA projektuje zorganizowanie specjalnego obozu dla młodzieży bezrobotnej.

Wspaniała manifestacja przyjaźni
czechosłowacko-polskiej w Pradze.

Praga, 16 marca 1933 r.

Niezależny Związek Czechosłowackich Legjonistów urządził 15 bm. w wielkiej sali Domu narodowego w Pradze na Winohradach wspaniały wieczór czechosłowacko - polski, który przemienił się w potężną manifestację przyjaźni obu bratnich narodów. Po odegraniu prologu do opery „Libusze“ Fr. Smetany i arji z opery „Halka“ St. Moniuszki, **piękne przemówienie wygłosił generał Rudolf Medek, wybitny powieściopisarz czechosłowacki. Generał Medek w płomiennych słowach zobrazował braterstwo broni Czechosłowaków i Polaków w czasach dawniejszych i niedawno minionych i gorąco wskazywał na konieczność najściślejszej współpracy obu tych słowiańskich narodów w czasach obecnych, kiedy przeżywamy chwile przełomowe.** Mowa generała Medka była nadzwyczaj żywo oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność, wśród której znajdowało się szereg wybitnych osobistości czechosłowackiego świata politycznego, kulturalnego i towarzyskiego jak również liczni wyżsi oficerowie armji.

Burzą oklasków powitany został **Poseł i Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej dr Wacław Grzybowski.** Zrównoważone jego słowa słuchane były z wielkiem zainteresowaniem przez publiczność praską. Na trybunie stał bowiem przedstawiciel państwa, które dziś odgrywa wielką rolę w polityce międzynarodowej. Minister w swem przemówieniu poruszył również sprawę rewizjonizmu, dotyczącą w równej mierze obu państw. Powiedział on, że ci którzy głoszą rewizjonizm, popełniają wielki błąd. **Nie liczą się z twardą rzeczywistością, jaką przedstawia panujący obecnie stan rzeczy w Europie. Chociażby było można zmienić pisane paragrafy, to zmienić nie można tej właśnie rzeczywistości.** Słowa te przyjęte zostały burzą oklasków.

Następnie przystąpiono do wykonywania programu tego wspaniałego wieczorku, na który składały się czeskie pieśni odśpiewane przez chór śpiewacki „Hlahol“ w Pradze, dalej recytacje utworu Aleksandra Kraushar - Alkara: Garść ziemi i Adama Asnyka: Janowi Kollarowi, wieszczowi odrodzenia Czech. Recytacje wykonał członek zespołu Teatru Narodowego w Pradze p. Karol Kolar. Arję królowej Bony z opery „Zygmunt August“ Tadeusza Joteyki, arje Beatrix z opery „Beatrix Cenci i Pieśń o Rajskim ptaku z opery „Młyn djabelski“ Ludomira Różyckiego odśpiewała p. Emma Matouszkowa, śpiewaczka operowa i koncertowa. P. Tino Muff odśpiewał utwory Vitesłava Novaka: Hej zapadaj Słniecko, Fryderyka Chopina: Marzenie i K. Kovarivica: Slovacka pisen. Wykonawcy programu nagrodzeni byli długo niemilknącemi oklaskami. P. Emma Matouszkowa, małżonka czsł. konsula Matouszka nagrodzona była bukietem biało - czerwonych kwiatów. Zaznaczyć trzeba, że pani E. Matouszkowa jest gorącą orędowniczką zbliżenia polsko - czechosłowackiego na terenie Pragi, a swemi występami artystycznemi upiększa każdą imprezę, mającą na celu pogłębienie przyjaźni pomiędzy temi narodami.

Program zakończony został odegraniem hymnów narodowych, polskiego i czechosłowackiego przez orkiestrę 28 pułku im. Tyrsza i Fügnera. Po wyczerpaniu programu odbyła się zabawa taneczna. Wielkiem powodzeniem cieszył się „Mazur“ polski i „Beseda“ czeska.

Nie trzeba specjalnie podkreślać, że wieczorek ten w wielkiej mierze przyczynił się do pogłębienia przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją a Polską.

A. P.

Z DNIA.

KOŁO ŻYDOWSKIE O WYPADKACH W NIEMCZECH.

W Sejmie odbyło się onegdaj posiedzenie koła żydowskiego, na którem przyjęto enuncjację protestującą przeciw „okrucieństwom i męczarniom“, na jakie wystawiane jest ostatnio żydostwo w Niemczech. W końcu tej enuncjacji zamieścili posłowie żydowscy ustęp, niepozbawiony humoru:

„Niech ludzkość cała o tem wie i pamięta, że żydostwo niemieckie, to typ ludzki najwyższej klasy“... Temu „najwyższej klasy“ typowi odpłaca się teraz naród niemiecki — według określenia osobliwej enuncjacji posłów żydowskich „czarną niewdzięcznością...“

U GÓRNIKÓW W KLIMONTOWIE

CO MÓWIĄ ROBOTNICY KOPALNI MAJĄCĄ BYĆ ZATOPIONĄ.

Klimontów stał się w Polsce sławnym. W dziennikach czernieją nagłówki: „kilkuset robotników pod ziemią“... „czwarty dzień nie wyjeżdżają na powierzchnię“, „dramat na tle zatopienia kopalni“... Sława Klimontowa wyrosła na strasznej tragedji górniczej, spowodowanej przez kataklizm gospodarczy. Przygnębiająca, przerażająca sława.

Jedziemy do Klimontowa. Słońce jasno świeci, cudowna pogoda. Ziemia budzi się do życia, nadchodzi wiosna. Przestrzeń pięciu kilometrów dzielącą Klimontów od Sosnowca przebywamy szybko.

Klimontów — typowa osada górnicza. Dawniej wieś, dziś osada górnicza, z koszarowego charakteru budynkami mieszkalnemi. Biuro zarządu — mały, niepokaźny domek. Po drugiej stronie drogi kopalnia: sortownia, płuczki, szyb, gmach z maszyną wyciągową, łaźnia, kilka budynków gospodarczych. Trochę zwałów węgla, kilkanaście wagonów i... zupełna cisza. Od czasu poczyna się kręcić koło maszyny wyciągowej. Jedyny, widomy znak, że pod ziemią istnieje życie, że tam ktoś jest.

Auto budzi sensację. Przyjechało kilku „panów“. Może przywieźli jakąś radosną nowinę? Takie pytanie maluje się na twarzach kobiet. Bo kobiety przeważają w tłumie i co chwilę głośno zawodzą, lamentują.

DLACZEGO „KLIMONTÓW“?

Bocznem wejściem, dyskretną furtką wchodzimy w obręb kopalni. Idąc, dowiadujemy się od p. zawiadowcy, że kopalnia istnieje około 30 lat. Początek jej jednak sięga roku 1897. Urządzenia ma dobre, węgiel niezły, ale nie najlepszy (6200 kalorji). Przyczyny skłaniające do zatopienia kopalni są znane.

Nadmiar produkcji węgla, skurczenie się rynku wewnętrznego i zewnętrznego.

— Czy nie możnaby zamiast zatapiać kopalnię, unieruchomić ją?

— Zapewne, można, ale utrzymanie wówczas kopalni miesięcznie wynosiłoby 30 tysięcy złotych, rocznie 600 tysięcy złotych.

— A czemu akurat wybór padł na Klimontów?

— Zatopienie Klimontowa nie powoduje niebezpieczeństwa wzmożenia się nadmiaru wody w sąsiednich kopalniach. Zatopienie każdej innej kopalni Sosnowieckiego Towarzystwa spowodowałoby przybór wody w sąsiednich kopalniach: dlatego wybór padł na Klimontów.

— Jak długo trwa takie zatopienie?

— Po 48 godzinach, od chwili unieruchomienia pomp, kopalnia będzie niezdatną do eksploatacji. Woda pokryje na dolnych chodnikach szyny. A wogóle, wypełni chodniki do poziomu, ponad który więcej się nie będzie podnosić w ciągu 2 i pół do 3 lat.

ROBOTNICY I WYDOBYCIE.

— Czy dużo ludzi pracowało ostatnio?

— 851. Pracowali na dwie zmiany i 2 dni w tygodniu. Oczywiście to, że pracowano 2 dni, a nie 6 w tygodniu podrażało produkcję, własne koszta.

— A jakie wydobycie?

— Zdolność produkcyjna jest 1600 ton dziennie. Produkowano oczywiście mniej.

— Ilu mieszkańców ma Klimontów?

— Około 7 tysięcy.

— Wszyscy związani prawdopodobnie z bytem kopalni?

— Wszyscy? — może nie, ale w ogromnej większości. Połowa związana jest bezpośrednio z kopalnią, a reszta w dużej mierze pośrednio, a więc kupcy, rzemieślnicy i t. d.

ROZMOWY.

Zbliżamy się do szybu. Gromada robotników, czarnych, nieumytych gromadzi się przy klatce wyciągowej. To robotnicy powierzchni, którzy nie opuszczają terenu kopalni, czuwają przy wyciągu, utrzymują kontakt z tymi, którzy są na dole.

Wszczynamy rozmowę.

— Dawno pan pracuje?

— Już 17 lat?

— A ja 19 lat — odzywa się inny robotnik, w niebieskiej koszuli.

Uwagę zwraca stojący z boku starszy robociarz, o ziemistej, zmęczonej twarzy.

— A pan? chyba więcej lat pracy ma.

— 40 lat bez roku. A teraz?... chyba pójdę żebrać.

— Już nam o nic nie idzie — wybucha jeden. — Ma być zatopiona kopalnia, niech będzie. Trudno, wola Boska. Ale, żeby choć zasiłki wypłacili, albo z Brackiej Kasy, żeby wyjechać, szukać gdzieindziej pracy. Tu mnie nie wezmą. Stary jestem, a młodzi też chcą pracować.

Ktoś przerywa rozmowę i zapytuje:

— A z czem delegaci wrócili od inspektora?

— Nie wrócili.

— Jak to nie wrócili — wysuwa się z tłumu szpakowaty mężczyzna — byłem przecie...

— I co powiedzieli?... odzywają się liczne głosy.

— Ano... nic...

WYWOŻENIE OMDLAŁYCH.

W tej chwili rozlega się przeciągły, denerwujący dźwięk dzwonka, alarmującego, że potrzebna klatka na dole... Jęcząco, makabrycznie alarmuje dzwon...

— Ktoś „omglał“, zasłabł...

Ciśniemy się przy siatce otaczającej windę. Na twarzach maluje się trwożna powaga. Z lin windowych pryska woda, szala jedzie do góry z trzystumetrowej głębiny. Naraz liny znieruchomiały. Na noszach, leży nawznak czarny od pyłu węglowego górnik.

— Dąbek, Dąbek!... Taki mocny chłop...

Górnik, w swem górniczem ubraniu, leży nieruchomy, czarny, jak bryła węgla. Przykre, wstrząsające wrażenie.

Koledzy biorą nosze na ramiona i niosą omdlałego, wyczerpanego do ambulatorium. Przy bramie tłum kobiet. Policja w hełmach nie wpuszcza do środka. Po chwili rozlega się przeraźliwy płacz, krzyk. I to zawodzenie głośne, przeraźliwe rozlega się przez cały czas, dopóki zemdlonego górnika nie wniesiono do ambulatorjum.

NA DOLE.

Rozmawiamy jeszcze przez chwilę z robotnikami znajdującymi się przy szybie. Kilku jedzie na dół. Wiozą jedzenie. Dajemy papierosy. Wyciągają ręce. Jeden ze starszych górników woła:

— Nie brać! To dla tych na dole.

— Od „Kurjera“ — powiadamy.

— Od dziennikarzy — powiadamy.

— Dziękujemy, — odzywają się chórem.

Klatka z impetem zjeżdża na dół, woda pryska z jej ścianek.

— Jak się ulokowali na dole górnicy i co robią?

— Zebrali się koło szybu na większej przestrzeni. Poukładali deski i tak siedzą, jeden, koło drugiego. Jest ich tam około 330. Mają swoją straż porządkową, która pilnuje, aby pochylniami nie wychodzili. Niektórzy chcieliby już wyjść. Coraz więcej jest słabych z niewyspania i złego odżywiania. Dopływ świeżego powietrza jest dobry, ale pomimo to atmosfera jest ciężka.

Żegnamy się z robotnikami górniczem: „Szczęść Boże“.

Przykre, niezmiernie przykre wrażanie czyni Klimontów w tej chwili. Robotnicy spokojni i opanowani, z tragicznym wyrazem twarzy. Gromadki kobiet, z dziećmi u boku lub na rękach nieustannie zawodzą. Pogrzebowe wrażenie. Rodzina składająca się z kilku tysięcy osób żegna kogoś na zawsze.

Kilkutysięczna rodzina górnicza żegna na zawsze... kopalnię... kopalnię, jedyną żywicielkę...

(as)

Po onegdajszych ekscesach w Klimontowie wywołanych przez przybyłych z sąsiednich miejscowości komunistów w dniu wczorajszym panował spokój. Na Mortimerze robotnicy w dalszym ciągu strajkowali.

Na konferencji w Warszawie

rozstrzygnie się sprawa obniżki płac w kopalniach.

W dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się pod przewodnictwem inspektora okręgowego inż. Wyrzykowskiego, przy udziale p. starosty Boxy i inspektora inż. Fedorowicza konferencja z przedstawicielami Rady zjazdu przemysłowców górniczych i związków zawodowych górniczych w sprawie obniżki płac w przemyśle górniczym.

Przybyli na konferencję przedstawiciele wszystkich związków zawodowych górniczych.

Po oświadczeniu się stron inspektor okręgowy inż. Wyrzykowski zaproponował przedstawicielom przemysłu węglowego, aby przed przystąpieniem do pertraktacyj cofnęli zawiadomienie o obniżce płac. Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie mają pełnomocnictw, które upoważniałyby ich do złożenia jakiegokolwiek zobowiązania w tej sprawie i muszą porozumieć się z Radą zjazdu.

Po krótkiej dyskusji, jaka się następnie wywiązała inspektor okręgowy Wyrzykowski wezwał obecnych na konferencję do Warszawy. **Konferencja ta odbędzie się we wtorek 21 b.m. w Ministerstwie pracy i opieki społecznej.** Przewodniczyć prawdopodobnie będzie główny inspektor pracy p. Klott.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Sobota	**Dziś** Cyryla **Jutro** Józefa Obl. Wschód słońca 5 m. 52. Zachód „ 17 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kurjer carski. — Życie za złoto.
PALACE: Każdemu wolno kochać.
EDEN: Arjana.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Pieśń nocy.
ŚWIATOWID: Ludzie w hotelu.

DĄBROWA

WANDA — Romeo i Julcia.
SEZAM: Congorilla.
ARS: Tajemnicza szóstka. — Ostatnia noc kawalera.

ZAWIERCIE.

STELLA: Kongres tańczy.
ARLEKIN: Pieśń nocy.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. WŁADYSŁAWA ADAMA ZIELEZIŃSKIEGO** odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godzinie 10 rano,a nie o 9, jak podano pierwotnie, w kościele parafjalnym w Pogoni Pogrzeb tegoż dnia o godz. 5 popoł. na cmentarz pogoński.

× **ZARZĄD STRONNICTWA NARODOWEGO** w Sosnowcu wzywa członków do wzięcia w dniu dzisiejszym udziału w pogrzebie śp. Władysława Zielezińskiego.

× **REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI.** Staraniem katolickiego Związku Polek i Stowarzyszenia pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Dąbrowie w sali Stowarzyszeń katolickich obok kancelarji parafjalnej odbędą się w dniach 20, 21, 22, 23, 24 i 25 marca o godz. 7.30 wiecz. rekolekcje dla inteligencji, które przeprowadzi ks. dr. Staich z Krakowa. Karty wstępu można otrzymać w pierwszym dniu rekolekcyj przy wejściu na salę.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś premjera głośnej sztuki w 10 odsł. A. Tołstoja i P. Szczegolewa „AZEF“. W wykonaniu tej nowości bierze udział cały zespół oraz liczni statyści. Tytułową rolę Azefa, najgłośniejszego prowokatora świata wykona dyr. Tański. Na afiszu widnieją nazwiska pp. Grudniewskiego, Erwana, Brzozowskiej, Balickiego, Orlińskiego, Szczęsnej, Stróżyńskiej, Nawrockiego, Opolskiego (zarazem reżysera sztuki) oraz wielu innych. Nowe dekoracje przygotował zawsze pomysłowy p. Szymczak. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł. Początek widowiska o godz. 8.15 wiecz.

„AZEF“ powtórzony zostanie na niedzielnem popołudniowem widowisku. Początek punktualnie o godz. 4 ze względu na wieczorową akademję.

KSIĄŻĘ NIMURA z rodu samurajów japońskich z swą uroczą partnerką LISSAN KAY w niewidzianych nigdy w Sosnowcu oryginalnych japońskich produkcjach tanecznych popisze się na scenie teatru miejskiego w wysokiej klasie swego tańca, który stał się rewelacją Europy. Ceny miejsc od 1.09 do 6.90 zł. Początek o godz. 8.15 w.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota 18 b.m. popoł. „Zemsta“ dla szkół.

Sobota, 18 b.m. wiecz. „Proboszcz wśród ubogich“.

Niedziela, 19 b.m. popoł. Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota“: wiecz. „Zemsta“.

Wtorek 21 b.m. — „Proboszcz wśród ubogich“.

Środa, 22 b.m. — I gościnny występ operetki warszawskiej „Peppina“.

Piątek, 24 b.m. — popoł. Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota“. wiecz. gościnny występ Hanki Ordonówny.

Sobota 25 b.m. II gościnny występ operetki warszawskiej „Peppina“.

Wtorek, 28 b.m. — Wielkie Misterjum p.t. „Męka Chrystusa czyli Golgota“. Ceny zniż.

× **SZKARLATYNA W ZĄBKOWICACH.** Mieszkańcy Ząbkowic przerażeni są szerzącą się w zastraszający sposób epidemją szkarlatyny, która grasuje nietylko w Ząbkowicach, ale rozszerza się i na okoliczne pobliskie wioski. Potrzebne są w większej ilości aparaty dezynfekcyjne, skutkiem ich braku bowiem trudno opanować epidemję.

Noszenie „szczerbca“

NIE JEST KARALNE.

Sąd Najwyższy rozważał skargę kasacyjną członków rozwiązanego O. W. P. na Pomorzu, którzy zostali w trybie karno - administracyjnym skazani na karę grzywny lub aresztu za noszenie „szczerbca“.

Sąd Najwyższy uchylił te kary, orzekając, że jakkolwiek O. W. P. jest rozwiązany, to jednak noszenie znaczka „szczerbca“ nie jest karalne.

× **KURS PRZEDŚWIĄTECZNY PIECZENIA CIAST** i porządków domowych urządza Związek Pań Domu. Kurs odbędzie się w dniach 28, 29 i 30 bm. t. zn. w środę, czwartek i piątek w lokalu szkoły gospodarczej przy kościółku kolejowym w godzinach od 3.30 do 6 popoł. Opłata wynosi zł. 5, dla członkiń Związku zł. 4. Zapisy przyjmuje sekretarjat (Stowarzyszenie techników, Czysta 9) we wtorki i piątki godz. 3—5, tel. 33. Panie proszone są o spieszne zgłaszanie swego udziału, gdyż liczba osób ściśle ograniczona.

PROCES O NADUŻYCIA
W SPÓŁDZIELNI „ROLNIK” W ZAWIERCIU.

Swego czasu dokonano nadużyć w spółdzielni „Rolnik“ w Zawierciu. Nadużycia sięgały zgórą 20 tysięcy złotych, jakich dopuścili się 51-letni Artur Ciechomski i 46-letni Józef Borzysławski z Zawiercia (Pogrozelska 12), ludzie ogólnie znani w Zagłębiu i posiadający rozległe stosunki.

Spółdzielnia „Rolnik“ posiadała wszystkie warunki rozwoju. Panowie ci, zajmując dobre stanowiska: Ciechomski prezesa zarządu spółdzielni, Borzysławski kierownika w przeciągu kilku lat doprowadzili ją do ruiny i do dziś dnia spółdzielnia nie może się podnieść.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się przeciw nim rozprawa, która ściągnęła na salę tłumy ciekawych i zainteresowanych. Jak widać z aktu oskarżenia Ciechomski, będąc prezesem zarządu, wybierał w spółdzielni towar i gotówkę oraz przyjął na siebie udział cegielni „Rolkon“ pod Łośnicami, którą następnie zadłużył w spółdzielni. Szkody w ten sposób powstałe, przez nieregulowanie zaciągniętych zobowiązań, w chwili jego ustąpienia wyniosły 19.550 zł., natomiast Borzykowskiego, jako kierownika spółdzielni — 3.759 zł. Na skutek zameldowania o nadużyciach, złożonego przez obecnego prezesa zarządu tej spółdzielni p. Bronisława Zawadzkiego, oraz starosty zawierciańskiego, przeprowadzono dochodzenie, które dało rewelacyjne wprost wyniki. Ciechomski obrany w 1927 r. prezesem, wykorzystuje swe wpływy, nadużywa swego stanowiska, wybiera towary i pieniądze. Od tego czasu datuje się jego szkodliwa działalność. Z inicjatywy jego nabywa spółdzielnia połowę udziałów cegielni „Rolkon“ pod Łośnicami. Ponieważ w krótkim już czasie okazało się, że tranzakcja ta była niekorzystna dla spółdzielni, Ciechomski zmuszony był przyjąć na siebie kupione przez spółdzielnię udziały wraz z zadłużeniem. W rezultacie Ciechomski oddał spółdzielni swój plac i zobowiązał się dostarczyć jej pewną ilość cegły. Zobowiązania tego jednak nie dotrzymał. Ratując swą sytuację, Ciechomski, dla zabezpieczenia należności spółdzielni, udzielił jej w 1929 r. kaucji hipotecznej do wysokości 10.000 zł. na połowie swego domu w Zawierciu oraz do sumy 16.000 zł. na swej części osady w dobrach Rokitno Szlacheckie. Tu okazało się jednakże, że zabezpieczenie to było pozorne i pozbawione wszelkiej wartości realnej, gdyż obciążenia obydwóch majętności Ciechomskiego przewyższały grubo ich wartość przy najkorzystniejszem nawet oszacowaniu.

Drugi oskarżony, Borzysławski, okazał się mniej sprytny. Wziął 3.759 zł. i nie myślał wcale się tłumaczyć. Na rozprawie pierwszy zeznawał Bronisław Zawadzki, który na wstępie omówił szeroko wprost niebywałe stosunki, jakie panowały w spółdzielni za czasów urzędowania Ciechomskiego i Borzysławskiego, poczem opowiedział kilka charakterystycznych szczegółów, odnoszących się do osób oskarżonych, ich rujnującej gospodarce, wysokich djetach, jakie pobierali za wyjazdy do Katowic, ich zabawach, o wystawianych bez pokrycia czekach, złem księgowaniu itd. Jak ze słów tego świadka wynika, byli to ludzie, którzy w znacznym stopniu przyczynili się do zrujnowania tak pożytecznej placówki. Zkolei zeznawali inni świadkowie i dwaj biegli, których zadaniem było sprawdzić księgi i wydać opinję.

Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie w poniedziałek dnia 20 bm.



W MARCOWEM SŁOŃCU.

Dawno już słońce nie było tak ciepłe,
Jeno wciąż za mgłą, jak chłodny wzrok starczy
I w grozie wiatrów północnych zakrzepłe.
Aż przyszedł marzec i ze złotej tarczy
Rzucił na ziemię pierwszy uśmiech wiosny,
Pierwsze westchnienie radości złocistej,
Pierwsze spojrzenia, pierwszy czas miłosny
Młodości pierwszej, niezmiennej, wieczystej.

Ceny w restauracjach
zostaną nareszcie obniżone.

Min. spraw wewn. podjęło akcję o zniżkę cen produktów rolnych w restauracjach i mleczarniach w całym kraju.

Celem ukrócenia wyzysku konsumentów i producentów oraz zwiększenia spożycia. Min. spraw wewn. poleca wojewodom, aby zarządzili badanie kalkulacji cen produktów rolnych we wspomnianych lokalach oraz by wpłynęli na obniżkę tych cen w drodze porozumienia się z przedstawicielami zainteresowanego przemysłu względnie handlu.

Na wypadek niemożności dojścia do porozumienia i stwierdzenia nieuzasadnionej dysproporcji między cenami hurtownemi, a detalicznemi tych produktów wojewodowie kierować mają sprawę do właściwych sądów o przekroczenia z art. 268 k. k., który grozi karą do 5 lat aresztu.

Przy sposobności zaznaczyć trzeba, że ceny w restauracjach sosnowieckich utrzymane są na poziomie warszawskim, a w niektórych wypadkach wyższe. A między lokalami warszawskiemi i sposobem podawania jedzenia, a lokalami zagłębiowskiemi i jedzeniem zagłębiowskiem jest pewna różnica. Na niekorzyść tych ostatnich.

Komisaryczne kłopoty
z lokalem dla Magistratu.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady komisarycznej w Będzinie rozpatrywano głównie jeden punkt porządku obrad, mianowicie sprawę przeniesienia biur Magistratu do budynku, gdzie mieściło się gimnazjum Zgromadzenia kupców. Na posiedzeniu było tylko 6 członków Rady a i ci nie wykazywali entuzjazmu z racji nowego pomysłu władz komisarycznych. Ano, myślał niejeden z radnych, nic się przy rządach komisarycznych w mieście nie robi, niech że chociaż przeniesienie biur Magistratu do innego lokalu będzie pamiątką tej gospodarki, po zapoznaniu się jednak ze szczegółami, każdy z nich nabrał przekonania, że i z tego projektu nic nie będzie.

Istniało ogólne przekonanie, że jeżeli powstała koncepcja przeniesienia Magistratu, to niewątpliwie przemawiały za tem względy praktyczne i korzystne, t.j. że nowy lokal będzie odpowiadał potrzebom, będzie mógł pomieścić biura wszystkich wydziałów i instytucyj miejskich, no i wreszcie będzie tańszy od dotychczasowego pomieszczenia. Tymczasem dowiedziano się, że w proponowanym lokalu trzeba dopiero robić odpowiednie przeróbki, aby nadawał się na pomieszczenie biur, następnie jest on za mały na skoncentrowanie biur wszystkich instytucyj miejskich, wreszcie ma być droższy od dotychczasowego lokalu.

Pięknie ułożona umowa opiewa, iż termin dzierżawy jest nieokreślony, jednakże nie krótszy, niż 5 lat. Właściciel domu ma oddać gotowy do użytku lokal do dnia 10 czerwca r.b. Po tym terminie, za każdy dzień opóźnienia będzie płacił karę w wysokości 150 zł. dziennie.

Oczywista jest to projekt umowy, tak doskonale opracowany, iż radni-żydzi, dobrze znający stosunki lokalne i orjentujący się w życiu miasta, wręcz oświadczyli, iż właściciel domu takiej umowy nie podpisze, albo też nie dotrzyma warunków, co Magistrat może narazić na duże nieprzyjemności, a nawet poważne straty.

Władze komisaryczne są, jak zwykle, pełne radosnej twórczości i święcie przekonane, że pomysł jest doskonały. Za przeniesieniem biur Magistratu głosowało aż 4 radnych, choć i oni są przekonani, iż z projektu nic nie będzie.

Pozatem przyjęto nową taksę kominiarską, obniżająca dotychczasowe stawki za wycier kominów od 25 do 30 procent.

Studenci wyższych uczelni
NA PRAKTYCE HANDLOWEJ.

Ministerstwo przemysłu i handlu poleciło Związkowi Izb Przemysłowo - Handlowych przeprowadzenie organizacji praktyk wakacyjnych dla studentów wyższych uczelni technicznych i handlowych na rok bieżący. W związku z powyższem, Izby Przem. - Handl. przystąpiły do odnośnej akcji, której pierwszy etap stanowić będzie wezwanie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych do zainteresowania się tą sprawą i zgłoszenia gotowości przyjęcia w czasie wakacyj jak największej ilości praktykantów płatnych, względnie bezpłatnych.

Z uwagi na doniosłe znaczenie należytego przygotowania do pracy zawodowej absolwentów uczelni technicznych i handlowych, należy się spodziewać, że akcja podjęta przez Izbę spotka się z przychylnem ustosunkowaniem przedsiębiorstw i osiągnie zamierzone rezultaty.

× **ZACIĄG OCHOTNICZY DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** W roku bieżącym mogą się zgłaszać w charakterze ochotników do czynnej służby wojskowej mężczyźni, urodzeni w latach 1913, 1914, oraz 1915.

Podania o przyjęcie do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników składać należy do właściwej P. K. U. w terminie do dnia 1 maja r .b. Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej służby wojskowej, mogą wnosić podania o przyjęcie najpóźniej do dnia 20 czerwca r. b. Po tym terminie mogą być przyjmowane tylko podania tych ochotników z cenzusem, którzy świadectwa dojrzałości uzyskali po dniu 20 czerwca r. b., jednak najdalej do dnia 1 lipca.

× **KARY NA PRZEDSIĘBIORCÓW ZA PRZETRZYMYWANIE WKŁADEK DO F. B.** Dyrekcja Funduszu Bezrobocia poleciła swym organom prowincjonalnym, aby w wypadkach zalegania przez poszczególne zakłady pracy z uiszczaniem wkładek do F. B. przeprowadziły dochodzenia, czy dane przedsiębiorstwo potrąca wkładki robotnikom. W razie stwierdzenia, że zakład pracy potrąca robotnikom wkładki i nie wpłaca ich do Funduszu Bezrobocia, zarządy obwodowe F. B. występować mają do władz administracyjnych o ukaranie przedsiębiorcy zgodnie z treścią artykułu 58 prawa o wykroczeniach.

× **POCIĄG WYCIECZKOWY DO WIELICZKI.** Dyrekcja kolei w Katowicach zawiadamia, że ze względów od dyrekcji kolei niezależnych pociąg popularny do Wieliczki uruchomiony zostanie dopiero w dniu 26 marca 1933 r., a nie jutro jak było projektowane pierwotnie. Dokładny rozkład jazdy tego pociągu ogłoszony zostanie we właściwym czasie.

Tegoroczne kolonje
DLA DZIECI POLSKICH Z NIEMIEC.

Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech czyni już przygotowania do tegorocznej akcji kolonijnej. Akcja ta, prowadzona już od 10-ciu lat, objęła około 70.000 dzieci polskich z Niemiec, które sprowadzone zostały na kolonje do kraju.

W roku bieżącym sprowadzonych zostanie na kolonje około 6.500 dzieci, t. j. o 500 dzieci mniej, niż w roku ubiegłym; ograniczenie liczby dzieci nastąpiło skutkiem trudności finansowych. Liczba dzieci, które przybędą na kolonje z Niemiec wyniesie, podobnie jak w roku zeszłym, około 4.500; zmniejszoną będzie jedynie liczba dzieci z Górnego Śląska, które również obejmowane są stale akcją kolonijną.

Skład przemycanych towarów
W CZELADZI.

Wczoraj policja czeladzka wykryła skład towarów przemycanych z Niemiec, urządzony w komórce domu Hajdy przy ul. Bytomskiej 35. Skład ten należał do Dawida Pomeranca, który od dłuższego czasu zajmuje się przemytem. W czasie rewizji znaleziono 27 kg. rodzynków, ponieważ resztę towaru zdołano ukryć. Przemyt skonfiskowano, a Pomeranca przesłano do dyspozycji władz celnych.

O szybszą wypłatę
RENT.

Czytelnicy nasi skarżą się na niezrozumiałe przewlekanie przez ubezpieczalnię w Królewskiej Hucie wypłat należnych ubezpieczonym rent i zasiłków. Skarżący się słusznie zaznaczają, że jeżeli przepisy określają termin wpłacania składek i opłat na rzecz ubezpieczalni, to powinna być również unormowana sprawa wypłat członkom. Tymczasem dzieje się inaczej i ubezpieczeni, mimo załatwienia wszelkich wymaganych formalności ,a nawet zapewnień ze strony zakładu, że sprawy będą szybko załatwiane, muszą po kilka miesięcy czekać na otrzymanie należnych im wypłat. Wywołuje to zrozumiałe rozgoryczenie i skargi, bowiem dla większości ubezpieczonych renta stanowi jedyne źródło utrzymania i z tego względu przewlekanie wypłat bezwzględnie nie powinno mieć miejsca.

Złodziej z Katowic
UJĘTY W SOSNOWCU.

Niezwykle zdziwiła się p. Fimorgenowa, żona Joska Fimorgena, głównego świadka w procesie przeciw Bokermajstrom, zamieszkałego w Sosnowcu (Targowa 18), gdy wchodząc onegdaj o godz. 6 wiecz. do mieszkania zastała tam jakiegoś osobnika, gospodarującego jak u siebie w domu.

Przypuszczając, że jest to złodziej, Fimorgenowa podniosła wielki krzyk, alarmując sąsiadów. Znalazła się również na miejscu policja, która nieproszonego gościa aresztowała. Okazał się nim znany złodziej z Katowic Józef Bejnych (Batorego 2). Podczas swego pobytu w mieszkaniu Bejnych spakował już futro, radjoaparat oraz naszyjnik z brylantami.

Aresztowanego złodzieja osadzono w więzieniu.

Znaczna kradzież
PIENIĘDZY I BIŻUTERJI.

Onegdaj dokonano poważnej kradzieży pieniędzy z mieszkania Romana Beryszа w Sosnowcu (Targowa 9).

Złodzieje zabrali 1700 zł. 45 dolarów, 50 koron czeskich, 7 dolarówek, 3 obligacje pożyczki budowlanej, oraz 15 pierścionków z brylancikami. Łącznie straty wynoszą około 9 tysięcy złotych.

× ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY W NIWCE. Dnia 19 bm. o godz. 9.30 rano w pierwszym terminie, a o 10 w drugim terminie odbędzie się walne roczne zebranie członków koła Niwki w sali kina „Podoficerka". Ze względu na ważność spraw i wybór nowego zarządu koła obecność wszystkich obowiązkowa.

× Z KOMITETU MIEJSKIEGO LOPP. W DĄBROWIE. W dniu 30 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 11 w Dąbrowie odbędzie się ogólne roczne zgromadzenie sprawozdawcze komitetu miejskiego L. O. P. P. Wszyscy członkowie zarządu komitetu miejskiego, oraz delegaci poszczególnych kół LOPP. proszeni są o konieczne przybycie.

× UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW. Onegdaj nad ranem zatrzymała śląska straż graniczna pod Szarlejem Bolesława Michalskiego i Mieczysława Brocika mieszkańców wsi Kamyce, powiatu Będzińskiego, którzy usiłowali przemycić około 30 kl. pomarańcz. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji urzędu celnego w Szarleju.

× KRADZIEŻE. Właścicielowi sklepu rzeźnickiego Marjanowi Nowakowi w Sosnowcu (Czeladzka 39) skradziono 100 kg. szynek, wartości 800 zł.

Kazimierzowi Sosnowskiemu, zamieszkałemu w Będzinie (Okrzei 64) skradziono rower, wartości 150 zł.

Przechodzącej ulicą Ostrogórską w Sosnowcu Paulinie Lirskiej (Ostrogórska 20) nieznany sprawca wyrwał z ręki torebkę, w której znajdowało się kilka złotych i różne drobiazgi, poczem zbiegł.



Francuska drużyna piłkarska, która niedawno walczyła z piłkarzami austrjackimi a obecnie udaje się na mecz do Berlina.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Reforma taryf kolejowych.

W Ministerstwie komunikacji opracowany został ostatecznie projekt reform taryfowych, mających duże znaczenie dla ożywienia przewozów towarowych. Projekt ten po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerstwami zostanie wprowadzony w życie w czasie najbliższym.

Taryfa na przewóz przesyłek drobnych ulegnie obniżce w klasie zasadniczej i przy przewozach do 400 km., przyczem rozmiar zniżki wyniesie 40 proc. na bliskich przestrzeniach, do 16 proc. na 200 km. i do 8 proc. przy 500 km. Obok tej ogólnej klasy drobnicowej, która będzie stosowana jedynie do artykułów najdroższych oraz pozostanie nadal taryfą kwantową (t.j. tem tańszą, im większa partja zostanie nadaną) — wprowadza się dwie dodatkowe tańsze klasy dla wszystkich odległości przewozu. Klasa druga, mająca zastosowanie dla takich artykułów, które podlegają taryfikacji według klas wagonowych 7—12, będzie posiadała stawki na poziomie dawnej klasy drobnicowej IV, z roku 1929. Trzecia klasa dla pozostałych tańszych artykułów skalkułowana poniżej poziomu obecnej klasy R-6. W rezultacie da to zniżki wynoszące na bliższych odległościach przewozu około ⅓ w porównaniu z obecną taryfą.

Równocześnie z obniżką taryfy drobnicowej ulegnie obniżce taryfa wagonowa w zakresie klas 1—6 i w odległościach przewozu do 400 km. Obniżka nastąpi w takim rozmiarze, aby zachowaną była właściwa proporcja pomiędzy nowemi stawkami drobnicowemi i wagonowemi.

Zasadniczej reformie poddano również stawki na przewóz przesyłek pośpiesznych drobnych i wagonowych, tudzież stawki przesyłek ekspresowych i bagażowych. Przyjęto regułę, że taryfa pośpieszna będzie jedynie o 25 proc. droższą od zwyczajnej. Taryfa ekspresowa oraz taryfa pośpieszna drobnicowa przy użyciu pociągów osobowych, mają być jednakowe i wynosić o 25 proc. więcej niż nowa taryfa pośpieszna. Taryfa bagażowa ma być o 10 proc. tańsza od nowej taryfy ekspresowej.

Kronika gospodarcza.

WALNE ZEBRANIE UNJI PRZEMYSŁU GÓRN. - HUTNICZEGO. Dnia 15 b.m. odbyło się w Katowicach zwyczajne walne zebranie Unji Polskiego przemysłu górn.-hutniczego pod przew. prezesa gen. dyr. inż. Ciszewskiego. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z działalności Unji w r. ub. i udzieliło komitetowi prezydjalnemu oraz dyrekcji, absolutorjum. Następnie przyjęto budżet na rok 1933, poczem dokonano wyborów władz Unji (Prezydjum i Komitet prezydjalny), których skład osobowy pozostał bez zmiany.

Z IGRASZEK NASZEGO WYWOZU. Niedawno miał miejsce niezwykle charakterystyczny dla naszych stosunków wywozowych wypadek. Oto kilka wagonów blachy, wywiezionych po cenach dumpingowych przez jedną z hut do Szwajcarji, po krótkim czasie powróciło do Polski. Blacha ta została następnie w Polsce sprzedana przez firmę zagraniczną.., ze znacznym zyskiem. Stało się to oczywiście ze względu na różnicę pomiędzy ceną eksportową a ceną wewnętrzną na rynku polskim. Jednocześnie huty uporczywie odmawiają dostarczania przemysłowi przetwórczemu dla produkcji eksportowej surowca po cenach eksportowych, podrażając w ten sposób, a często uniemożliwiając tranzakcje wywozowe. Podobnie dzieje się w innych skartelizowanych lub skoncentrowanych gałęziach przemysłu. Zjawisko to ilustruje chaos, panujący w dziedzinie popierania wywozu i brak wszelkiej racjonalnej kontroli nad organizacjami, których kosztowna egzystencja usprawiedliwiona być może wyłącznie zadaniem popierania wywozu.

17.770 BEZROBOTNYCH OTRZYMAŁO PRACĘ W CIĄGU STYCZNIA.. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego, państwowe urzędy pośrednictwa pracy skierowały w ciągu stycznia do pracy 17.770 bezrobotnych, w tem 15.024 mężczyzn i 2.746 kobiet. Z ogólnej liczby osób, które otrzymały pracę 1.284 przypada na robotników przemysłu górniczego, 835 — hutniczego, 724 — metalowego, 558 — włókienniczego, 416 — budowlanego, 416 — na inne grupy zawodowe, 11.993 na robotników niewykwalifikowanych, 141 — na robotników rolnych, 249 — na pracowników umysłowych, 947 — na służbę domową i robotników komunikacyjnych, oraz 207 na robotników młodocianych.

UPADŁOŚCI. Podług danych głównych urzędu statystycznego, ogłoszono w Polsce w styczniu r.b. 31 upadłości, wobec 33 w grudniu i 78 w styczniu 1932 r. Z liczby powyższej przypada na województwa centralne 21 upadłości, zachodnie 7, południowe 3. Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w styczniu r.b. 3 upadłości w spółkach akcyjnych (w grudniu ub. r. 1, a w styczniu ub. r. 3), 6 w spółkach z ogr. odp. (7 i 14) 2 w spółdzielniach (5 i 4). 3 w spółkach firmowych i komandytowych (4 i 8) i 17 w przedsiębiorstwach jednoosobowych (16 i 49)

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 17 marca.

Dewizy: Belgja 124.80. Holandja 359.90. Londyn 30.78. Nowy Jork 8.99½. Paryż 35.11. Praga 26.47. Szwajcarja 172.75. Włochy 45.95.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.85 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.78½. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.40. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.75. Funt „szterlingów (banknoty) w obrotach prywatn. 30.95.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.50—42.75: 7 proc. poż. stabilizacyjna 57,25—58.13—57.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111.75—111.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 106.50—106.75—106.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 55.25: 5 proc. poż. konwersyjna 45.75: 10 proc. poż. kolejowa 58.50—58.75 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 76.50; Modrzejów 3.85. Starachowice 10.25—10.00—10.15.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standard 687 g-l —. Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 39.00—40.00. Pszenica jednolita 742 g-l 38.00—39.00. Pszenica zbierana 731 g-l 37.00—38.00. Owies jednolity 468 g-l 17.00—18.00. Owies zbierany 438 g-l 16.00—16.50. Jęczmień na kaszę 16.75 —17.25. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—18.00. Gryka 19.00—20.00. Proso 29.00 —20.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 27.00—31.00. Mąka pszenna luksusowa wy. 50—40% 57.00—62.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 52.00 —57.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 53.00—55.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 25.00—27.00. Mąka żytnia razowa 95% 25.00—27.00. Otręby pszenne szałe 12.00—12.50. Otręby pszenne średnie 11.00—11.50. Otręby żytnie 9.50—10.00.

Kronika Olkuska.

× POMOC BEZROBOTNYM. Na marzec rb. zakwalifikowano do zasiłków przez powiatowy komitet do spraw bezrobocia w powiecie Olkuskim ogółem 5610 rodzin, stanowiących 12448 osób, zaś dzieci w wieku do lat 14 5158. Przydziały w tym miesiącu wynoszą: 5 kg. mąki, 5 kostek po 50 gram. mieszanki kawowo-cukrowej i bony wartości po 60 groszy na osobę. Wydawanie racji żywnościowej rozpocznie się w tych dniach.

× POSIEDZENIE SEJMIKU. W dniu 30 bm. odbędzie się posiedzenie Sejmiku olkuskiego, na którem zostanie m. in. uchwalony budżet na r. 1933-34 i wybór członków wydziału powiatowego.

× O PRZENIESIENIE POSTERUNKU. Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej w Kroczycach postanowiono zwrócić się do władz administracyjnych o przeniesienie posterunku policji państwowej tej gminy z Pradeł do Kroczyc, jako ośrodka gminnego, motywując przeniesienie to tem, że w Kroczycach znajduje się urząd gminy, kasa Stefczyka, kasa gminna pożyczkowo - oszczędnościowa, agencja pocztowa, urząd parafjalny i kościół.

× ZE STRAŻY W ŁANACH WIELKICH. Pod przewodnictwem p. Bebinkiewicza odbyło się onegdaj walne zebranie straży ochotniczej w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec. Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu zarządowi absolutorjum, wybrano do zarządu pp.: Jana Gawinka (prezes), Jana Czaja (sekretarz), Jana Janasa (skarbnik), Fel. Marca (naczelnik). Komisja rewizyjna pp.: Józef Boczek, Bol. Krupa i Antoni Nowak. Budżet straży na rok bieżący wynosi zł. 330.

× UKONSTYTUOWANIE SIĘ WŁADZ STRAŻY FABRYCZNYCH. W tych dniach ukonstytuował się zarząd straży fabryki „Olkusz" jak następuje pp.: dyr. W. Otto — prezes, Fr. Weiner — wiceprezes, Józef Kieres — sekretarz, St. Kotowicz — członek zarządu, K. Królikowski — naczelnik, Jan Supernak — zastępca, W. Piotrowski — gospodarz.

Zarząd straży cementowni „Klucze" stanowią pp.: dyr. K. Wegeljus, K. Mogensen — wiceprezes, Br. Pojda — naczelnik, Kaz. Poltcar — zastępca.

× NOWY ZARZĄD „STRZELCA" W OLKUSZU. Na onegdajszem zebraniu Związku strzeleckiego w Olkuszu został wybrany nowy zarząd, a mianowicie: pp. K. Królikowski — prezes, J. Witczyńska — wiceprezes, Jan Glanowski — sekretarz, Zenon Fronik — skarbnik.

PROGRAM RADJOWY
SOBOTA 18 MARCA 1933 R.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.05 — Komunikat gospodarczy. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Poranek szkolny ze Lwowa. 14.35 — Słuchowisko dla młodzieży. 15.00 — Transmisja z teatru im. Bogusławskiego w Warszawie — w przerwie wiadomości wojskowe i strzeleckie. 17.00 — „Aresztowanie Józefa Piłsudskiego w Łodzi" — wygł. p. Władysław Malinowski. 17.20 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.40 — Odczyt. 18.00 — Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska") p.t.: „Powieść historyczna w XIX wieku" — odczyt I — wygl. prof. Zygmunt Szweykowski. 18.20 — Rozmaitości. 18.30 — Prof. dr. Witold Wilkosz: „Mechanika falowa materji, de Brogliego i Schrödingera". 18.50 „Na widnokręgu". 19.20 — Transmisja capstrzyku z Belwederu. 20.00 — Koncert wieczorny; w przerwie wiadomości sportowe. 22.05 — Koncert Chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. 22.40 — Feljeton p.t.: „Zemsta bogini" — wygł. p. Maciej Gruszczyński. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna. 23.30 — Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". 23.35 — Muzyka taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Sosnowcu: Może być mowa o jakiejś uldze, ale nie może być mowy o „bezpłatnem przydzieleniu". Dlaczego? Chyba panowie tak samo dobrze to rozumieją, jak wówczas, gdy nabywają jakikolwiek towar.

P. Z. Rolicz: Sentyment dla gen. Hallera jest nam wspólny. Ale dlatego właśnie nie możemy zamieścić pana wierszyków Słabe, bardzo słabiutkie.

Z CAŁEJ POLSKI

DOJRZEWANIE BANANÓW W GDYNI.

W Gdyni urządzona będzie w najbliższym czasie dojrzewalnia bananów, sprowadzanych w stanie zielonym. W dojrzewalni tej panować będzie stała temperatura od 22 do 25 st. C. Projektuje się już wkońcu bieżącego miesiąca puścić na rynek krajowy pierwsze partje bananów, które dopiero w Gdyni nabiorą złocistej barwy i pełnego aromatu. Firmą „Banan“ właścicielką dojrzewalni, kieruje pułk. Jordan. Przedsiębiorstwo finansują żydowscy kupcy owocowi Zylberglatt, Urbach, Goldfarb, Eibszyc i Kohn z Warszawy, Katowic i Łodzi. Firma „Banan“ ma mieć zapewniony z Ministerstwa skarbu cały kontyngent na banany po ulgowej stawce 50 zł. za 100 kg. Równocześnie dowiadujemy się, że na terenie miasta Gdyni utworzona została pod kierownictwem p. Kałużniackiego druga dojrzewalnia bananów, należąca do duńsko - polskiego towarzystwa. Obecnie cena bananów w Polsce waha się w detalu od 6 do 8 zł. za kilo. Przypuszczać można, że dzięki współzawodnictwu pomiędzy dojrzewalniami cena ta spadnie do zł. 4.

REWIZJE W O. W. P. WE WŁOCŁAWKU.

Onegdaj w godzinach wieczornych urządzono we Włocławku cały szereg rewizyj politycznych w lokalach Obozu Wielkiej Polski przy pl. Generała Dąbrowskiego i w redakcji oddziału „Dziennika Kujawskiego“. Poza tem w godzinach popołudniowych dokonała policja rewizji w mieszkaniu członka O. W. P. prof. K. Pytki, którego aresztowano. Rezultat rewizji dotąd nie jest znany.

MIASTO NABYWA GMACH TEATRALNY.

W związku z grożącą licytacją gmachu teatralnego w Częstochowie, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady przybocznej, przyczem postanowiono nabyć od KKO. gmach teatralny, który KKO. kupuje z licytacji.

PRZEMYT TYTONIU Z ŁOTWY.

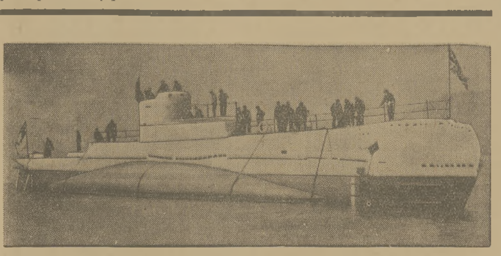
Niezwykłego odkrycia dokonano na dworcu kolejowym w Wilnie po przybyciu pociągu od granicy łotewskiej. Przeprowadzono rewizje w kilku wagonach, gdyż policja otrzymała meldunki, że w pociągu tym znajduje się przemycany tytoń. Wyniki rewizji nie dały jednak żadnego rezultatu. Dopiero w ostatniej chwili, kiedy przeszukano również parowóz, znaleziono tam ukrytą większą ilość tytoniu. Podejrzenie padło na pomocnika maszynisty.

PRAKTYKI BIUROKRATYCZNE.

Jak donosi prasa pomorska, pewien rolnik z Łęgnowa otrzymał z urzędu skarbowego na powiat Bydgoszcz wezwanie do zapłacenia 5 groszy z tytułu jakiejś „nadpłaty egzekucyjnej“. Urzędowe wezwanie brzmiało: „Kwotę powyższą należy zapłacić bezzwłocznie, bądź bezpośrednio w urzędzie skarbowym, bądź też drogą wpłaty przez PKO na konto czekowe. Wrazie niezapłacenia tej kwoty w ciągu siedmiu dni nastąpi przymusowe ściągnięcie, co pociągnie za sobą dodatkowe opłaty egzekucyjne“. Aby nie płacić owych „dodatkowych opłat egzekucyjnych“ — rolnik odbył 14-kilometrowy spacer do Bydgoszczy jako do najbliższego urzędu. Podobnym praktykom ma wprawdzie zapobiec okólnik Ministerstwa skarbu. Tymczasem jednak minister swoje, a św. Biurokracy swoje...

SKAZANIE PODPALACZA.

Przed Sądem okręgowym w Gnieźnie odbyła się rozprawa karna przeciwko długoletniemu prezesowi „Strzelca“ w Skokach i gorliwemu działaczowi sanacyjnemu, Michałowi Klapczyńskiemu, oskarżonemu o podpalenie domu z chęci zysku. Na rozprawę powołano 19 świadków, którzy stwierdzili, że prezes „Strzelca“ podwyższył stawkę ubezpieczeniową ponad wartość nieruchomości a następnie podpalił dom celem uzyskania premji asekuracyjnej. Sąd skazał Klapczyńskiego na dwa lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg pięciu lat.



Nowa, olbrzymia łódź podwodna angielska.

ELEGANCKIE METODY

niepłacenia długów.

W Paryżu debatowano w radzie miejskiej nad projektem nazwania jednej z ulic ulicą Jana de Bonnefon. Jan de Bonnefon, znany swego czasu literat, zaraz na początku swej karjery uwikłał się w głośny skandal, wywołany ukazaniem się jednego z licznych jego pamfletów, ilustrujących przywary arystokracji i wyższego kleru. Rozgłos pamfletów Bonnefon'a przygasł wkrótce, gdyż on sam, będąc z natury sknerą, umyślił na tej drodze właśnie zaspakajać pretensje coraz liczniejszych i bardziej natarczywych wierzycieli. Myliłby się ktoś, sądząc, że pan de Bonnefon był człowiekiem niezamożnym. Przeciwnie, posiadał piękną willę w Auvergne i piastował urząd burmistrza w miasteczku, gdzie chełpił się z przeprowadzenia korzystnych operacyj finansowych.

Zdążając do Włoch, napisał Bonnefon bardzo ciekawe pouczenie dla swego sekretarza, któremu powierzył opiekę nad domem i interesami w Paryżu.

„Podczas mojej nieobecności zgłoszą się prawdopodobnie do pana najrozmaitsi osobnicy, którzy dopominać się będą o pieniądze. Tego rodzaju typy noszą zazwyczaj tytuł woźnego sądowego. Dawniej za dobrych czasów, wyrzucało się ich za drzwi. Niech pan ich jednak przyjmie jaknajuprzejmiej, ale stanowczo odmówi przyjęcia wszelkich stemplowanych papierków. Powoła się pan na swoją młodość i niedoświadczenie. A gdyby pytano o mój adres, by mi przesłać te piśmidła, odpowie im pan: „Jan de Bonnefon jest obecnie w gościnie u Jego Świętobliwości Papieża Leona XIII“. Możliwe, iż owi panowie zechcą nawet nałożyć areszt na moje ruchomości. Bardzo spokojnie i zawsze grzecznie oświadczy im pan, że nie jestem właścicielem tych apartamentów; nic absolutnie ze znajdujących się tam rzeczy nie należy do mnie i uważam sobie wprost za zaszczyt ubóstwo i brak monety. Pan sam, proszę bardzo o podkreślenie tego szczegółu w rozmowie, nie pobiera ode mnie pensji, a jednak pracuje dla mnie z całą satysfakcją. Dowidzenia mój przyjacielu, raz jeszcze zalecam panu jaknajwiększą wobec tych drabów uprzejmość“.

Oto metoda odprawiania z kwitkiem wierzycieli, stosowana kilkadziesiąt lat temu, jak się zdaje, z pewnem powodzeniem. Od metod obecnych różni się wielce swoją prostotą i wersalskością.

Niezwykła przygoda

lotników w Himalajach.

Letniskowa miejscowość angielska Simla w Indjach Wschodnich położona w głębi Himalajów, szczyci się dwoma płatowcami turystycznemi wynajmowanemi na wycieczki żądnym wrażeń turystom.

Ostatnio zdarzyła się tam niezwykła przygoda, która zakończyła się szczęśliwie tylko dzięki zręczności pilota. Wiliama Kingsa. Został on wynajęty przez bogatą sportsmenkę angielską, panią Morley, która wraz ze swą 12-letnią córeczką pragnęła odbyć przejażdżkę nad ośnieżonemi szczytami. Niestety, w czasie lotu motor się zepsuł i pilot został zmuszony do lądowania w nader trudnym, górskim terenie.

Dzięki wielkiej zręczności udało mu się wylądować w dolinie górskiej, na brzegu rwącego potoku. Lądowanie odbyło się bez żadnego wypadku. Jednak start był nader utrudniony i niebezpieczny. Dolina w głębi gór była zupełnie bezludna. Znikąd też nie można było oczekiwać pomocy.

Pilot zbudował prowizoryczny szałas w którym umieścił swą pasażerkę wraz z jej córeczką, na wszelki wypadek oddając jej posiadany rewolwer, wobec możności spotkania się z niedźwiedziem górskim. Dzięki zmniejszeniu ciężaru maszyny przez pozostawienie pasażerek pilotowi udało się wystartować i wyciągnąć maszynę ponad strome zbocza. W przeciągu kilku kwadransów dotarł do Simli i zaalarmował władze.

Natychmiast wyruszyła wyprawa ratownicza, celem sprowadzenia pani Morley, oraz jej córeczki. Ekspedycja trwała kilka dni, gdyż w głąb gór musiano się przedzierać najdzikszemi stronami. Przez cały ten czas pilot dokonał 8 lotów, w czasie których docierał nad dolinę w której oczekiwała p. Morley. Nie mógł odważyć się lądować na trudnym terenie zrzucił tylko worki do spania, żywność i listy z zapewnieniem, iż ratunek jest blisko.

Po powrocie p. Morley oświadczyła, że znakomicie ubawiła ją przygoda. Poza groźnem chwilami przymusowego lądowania i następnie ryzykownego startu pilota, zupełnie nie odczuwała strachu, a zaopatrzona obficie w przybory campingowe i żywność, mogłaby była nawet kilka tygodni spędzić w cudownym zakątku górskim.

Kącik humorystyczny

ODSTRASZAJĄCY PRZYKŁAD.

Z braku zajęcia stałego Maksio handluje na ulicy sznurowadłami, ale bez powodzenia. Jego przyjaciel, Cecuś, radzi mu:

— Czemu nie spróbujesz sprzedawać zapałek? To lepiej idzie...

— O nie, nie chcę skończyć tak jak Ivar Kreuger.

ZALETA.

— Proszę o mapę samochodową naszego województwa.

— Mogę polecić panu tę oto mapę: wszyscy ją kupują.

— Dlaczego? Czy taka dokładna?

— Tak. Podaje nawet głębokość rowu po każdej stronie szosy.

TERMOMETR.

W restauracji gość zamówił obiad. Kelner przynosi mu zupę, ale nie zdążył jej jeszcze postawić, a gość woła:

— Niech mi pan przyniesie inny talerz zupy, ta jest za chłodna.

Kelner zawraca i po chwili przynosi nowy talerz zupy. Znów powtarza się to samo. Wreszcie kiedy po raz trzeci przyniósł tym razem dymiący talerz i znowu gość zażądał bardziej gorącej zupy, odezwał się:

— Przecież pan jej wcale nie próbował!

— To zbyteczne. Skoro trzyma pan w niej cały palec, napewno jest za mało gorąca dla mnie!

POWÓD.

Pewien lekarz opowiada o swoich sukcesach leczniczych: „Pacjent miał nogę złamaną w dwuch miejscach. Po czterech tygodniach leczenia moją metodą pacjent skakał na metr wysoko“.

Na to jeden ze słuchaczów:

— Czy to się stało gdy mu pan rachunek przedstawił?

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

4

— Czy pan przechodził popularną amerykańska chorobę, t. zw. zapalenie ślepej kiszki? — zapytał O'Leary i gdy tamten potrząsnął głową, dokończył: — Panna Keate opiekowała się mną w szpitalu.

— Jo! — zawołał rozkazująco głos kobiecy z drugiego końca hallu. — Teresa mówi, że spróbuje zaśpiewać ten duet. Zaśpiewasz z nią?

Ciemna twarz Paggi'ego pociemniała jeszcze o jeden ton i w chłopięcych oczach błysnęło coś niechłopęicego. Ale wykręcił się lekko na pięcie i odszedł szybko w głąb hallu.

— Z przyjemnością — rzekł wesoło.

— Czekajcie, państwo — zawołała Matil — musimy się zorjentować w pokojach. Jesteśmy tu od rana i jeszcze nie wiemy, kto zajmuje który pokój. — Z ostatniem zdaniem zwróciła się do mnie. Śmiała się mówiąc, ale głos jej brzmiał tak wyraźnie, że napewno słyszeli ją wszyscy w hallu, a hall był ogromny. Zapanowało znów milczenie i młodzieniec, siedzący przy fortepianie, opuścił ręce na kolana. — Brukner, daj mi plan — ciągnęła Matil, nie przestając się uśmiechać. — Ja zajmę mój dawny pokój w rogu. — Pokazała przez ramę drzwi, sasiadujące z głównem wejściem.

W ścianie zachodniej mieści się sześcioro drzwi. Na wolnych przestrzeniach między niemi widniały udatne malowidła, przedstawijące sceny łowieckie. Dwa ogromne, głębokie kominki z nieobrobionych głazów skalnych, zajmowały węższe ściany. Na lewo od kominka południowego, nad którym wisiała para nart, znajdowały się drzwi do kuchni; na prawo — wąska otwarta klatka schodowa, prowadząca na galeryjkę, która obiegała hall z trzech stron. Zobaczyłam z dołu drzwi w kątach galerji i domyśliłam się, że pokoje sypialne były również na piętrze. Galerja wystawała na hall. Ściany nad nią były ciemne, zadymione. W miejscu, gdzie kończyły się schody, galerja zaokrąglała się w balkon. Balustrada jej była tak samo prymitywna, jak balustrada balkonu. Czekając, aż Matil rozpatrzy się w planie, rozejrzałam się naokoło i stwierdziłam, że projektodawca tego zacisza silił się na wiejskość. Efekt tego usiłowania był, podług mnie, opłakany. Nieheblowane, brzozowe stoły z krzywemi nogami, takież krzesła i ławki, nie miały w sobie nic artystycznego. Wielki fortepian, stojący pod balkonem, raził oczy fornirem z kory brzozowej. Nie pojmowałam, jak Huber Kingery, człowiek znany z wykwintnego gustu, mógł pozwolić na takie rażące okropności. Żeby nie to, hall byłby przepiękny, zwłaszcza, że proporcje miał bardzo szlachetne. Prostackiego umeblowania dopełniały kosztowne dywany, wyściełane fotele i sofy, makaty zwieszające się z galerji i zdobiące ściany, oraz jaskrawe tkaniny indyjskie, możliwe tylko na tle ogromnego hallu. Dwa ogniska buzowały hałaśliwie, rzucając na podłogę i ściany smugi świateł i cieni. Oświetlenie uzupełniały liczne latarnie, różnych kształtów i wielkości, porozwieszane i poustawiane w najbardziej niespodziewanych miejscach.

— Blaszane latarnie — rzekł spokojnie O'Leary, jakby odgadując moje myśli. — Kolekcja pana Kingery'ego. Niech pani poprosi panny Matu, to pani o tem opowie.

Matil skończyła badać plan domu i podeszła do grupy, otaczającej fortepian. Poszłam za nią razem z O'Leary'm, gdyż zaczęła mnie grzecznie wypytywać o moją podróż. Przedstawiła mnie całemu towarzystwu, co było z jej strony ogromnie uprzejme, bo inna taka świetna panna, jak ona, nie uznałaby pielęgniarki za osobę z towarzystwa. Zorjentowałam się wśród zebranych piąte przez dziesiąte. Panna Kingery, moja pacjentka, siedziała w wózku na kółkach, była chuda jak szczapa i miała długą, ciemną twarz i zapadnięte oczy. Helena, młoda, opiekła kobieta, której oczy szpiegowały bez przerwy signora Paggi'ego, okazała się jego żoną. Wysoki zgrabny młodzieniec z czarnemi wąsikami i ciężkiem sennem spojrzeniem, siedzący przy fortepianie, nazywał się Lal Killian, a drobna blondynka, Teresa — baronowa von Turcum. Gerald Frawley był chudy, czarny, blady i systematyczny; Newell Merse — jasnowłosy, przysadzisty, z szeroką twarzą, wreszcie Juljan Barre — szpakowaty brunet — uderzył mnie swoją swobodą i dystynkcją, niewiem czy wyglądu, czy obejścia.

D. c. n.

ZE SPORTU.



AKROBATA, ŻONGLER I ARTYSTA FILMOWY.

Artysta filmowy Putt Mossann jest niebylejakim akrobatą-żonglerem! Potrafi on, stojąc na siodełku motocykla jedną nogą, w pędzie do 60 kilometrów na godzinę, żonglować czterema jajami, nie rozbiwszy żadnego. Nie jest to w dodatku żaden trick filmowy, lecz autentyczny pokaz na oczach setek widzów, entuzjastycznie oklaskujących w Hollywood popisy akrobaty-żonglera.

C. K. S. WYJEŻDŻA DO GRODŹCA.

Drużyna C. K. S. wyjeżdża jutro do Grodźca, gdzie rozegra mecz z „Solvayem".

POLICYJNY K. S. — MAKABI.

Dzisiaj o godz. 15 Policyjny K. S. rozegra zawody piłkarskie na własnym stadjonie w Sosnowcu z drużyną Makabi.

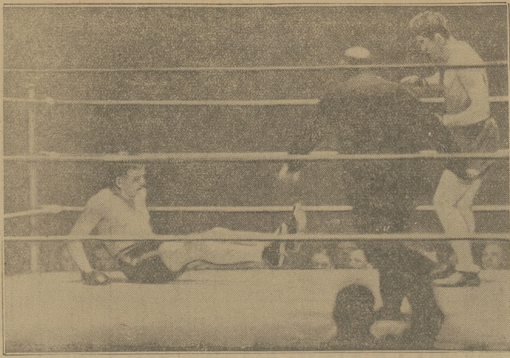
POLICYJNY K. S. — HAKOACH.

W niedzielę dnia 19 b.m. na boisku Hakoachu w Będzinie odbędzie się towarzyski mecz między zespołem gospodarzy a Pol. K. S. Początek zawodów o godz. 15.

ŻYCIE KOLARSKIE.

W niedzielę, dnia 12 b.m. odbyło się roczne walne zebranie sosnowieckiego T-wa cyklistów. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Janusza Fliskiego, na przewodniczącego wybrano p. H. Levittoux, a na sekretarza p. J. Chrząstowskiego. Szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu i rachunkowe odczytał p. J. Fliski. sprawozdania te zostały przyjęte bez dyskusji, poczem zebrani serdecznie dziękowali prezesowi p. J. Fliskiemu, za jego dalszą intensywną pracę. Następnie odczytano sprawozdania: sportowe i komisji rewizyjnej które również przyjęło bez dyskusji i udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Dość długo debatowano nad dalszą egzystencją T-wa. w tak ciężkich warunkach ekonomicznych i w końcu uchwalono w miarę możności nadal usilnie pracować dla dobra Ojczyzny. Nowe władze na rok operac. 1933-4 wybrano przez aklamację; do zarządu weszli pp. Janusz Fliski (14 rok) Zenon Salski, Marjan Slanek, Stanisław Witecki, Joachim Kukiela, Józef Cembrzyński i Ed. Rudzki. Komisja rewizyjna pp.: Jan Chrząstowski i Leonard Szczygielski Sąd koleżeński pp.: H. Levittoux, J. Fliski i Z. Salski.

Pierwsze posiedzenie nowego zarządu odbędzie się w dniu 30 b.m., o godz. 19.30 na którem nastąpi podział mandatów.



Sensacyjna walka bokserska rozegrała się w Londynie między Niemcem Neuslem (leży na lewo) i Afrykańczykiem Mc Corkindale. Afrykańczyk pokonał Niemca.

NARZECZENI.

Pan Lucjan Chaskielberg przyszedł z wizytą do swej narzeczonej, panny Izabeli Sztokman.

W pewnej chwili panienka zwraca się do młodzieńca:

— Wiesz, Lucku, nim ciebie poznałam, to mnie błagano, żebym wyszła zamąż!

— Kto cię błagał?

— Ojciec i matka.

DELIKATNIE.

— Zboczmy z drogi, tam stoi mój krawiec, nie chciałbym się z nim spotkać.

— Dlaczego?

— Należy mi się od niego pokwitowanie za ostatnie ubranie.

CZWARTY CZAS.

Mały Feluś odrabia lekcje. W szkole przechodzą teraz czasowniki i Feluś pisze przykłady na czas przeszły, teraźniejszy i przyszły.

— Jaki to będzie czas — zapytuje Feluś matki — „mój ojciec gra w bridża"?

— Stracony czas — odpowiada matka.

SOSNOWIEC: Redakcja: Pilsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Pilsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.